

nej strony nowych źródeł finansowania nauki (m.in. Unia Europejska), a z drugiej strony nowych „organizatorów badań”, których na wzór budownictwa mieszkaniowego można by nazwać „developeperami” z tym, że w odróżnieniu od pierwszych nie mają oni zamiaru inwestowania własnych środków finansowych. Jest to nowe zjawisko – moim zdaniem nie mające nic wspólnego ze słusznym i modnym obecnie hasłem współpracy nauki z przemysłem – i niekontrolowane może wpływać destrukcyjnie nie tylko na jakość przyszłych programów badawczych, ale – co gorsze, na motywacje młodych badaczy także. Dlatego wzywam moich młodszych Kolegów do aktywnego udziału w tej dyskusji i im pozostawiam ściśle merytoryczne aspekty wysuwanych przez Prezesa Wierzbickiego argumentów. Ja już dosyć nastrępiłem sobie języka, dyskutując z Nim na te tematy przy wielu okazjach. Kiedy spostrzegłem, że podłożem różnic są całkowicie inne motywacje niż działania na rzecz polskiej hodowli – nasze drogi się rozeszły. Wiem, że Pan Prezes Wierzbicki zdołał zgromadzić wokół swego programu, którego znaczenie i wartość w stosunku do wysokości nakładów ośmielamy się podważać, sporą grupę młodszych adeptów nauk zootechnicznych. Nie zamierzam podważać ani ich szczerych wysiłków, ani rezultatów ich pracy. Ro-

bią to, co można, w ramach narzuconego programu. Dlatego moje krytyczne uwagi na temat komunikatu profesora Zenona Nogalskiego i jego kolegów uważam za błąd, wywołany chwilowymi emocjami, o czym piszę poniżej w oddzielnym artykule. Chcę z całą mocą podkreślić, iż zdaję sobie sprawę z tego, że gdybym pracował w obecnych warunkach przy aktualnym systemie finansowania nauki i nie miał dotychczasowego doświadczenia oraz niezależności finansowej, najprawdopodobniej byłbym dziś też w tej samej grupie. Zresztą niektórych z nich pani prof. Wierzbickiej i Prezesowi Wierzbickiemu rekomendowałem, choć sam propozycji współpracy nie podjąłem i kto wie czy nie dlatego, że już nie musiałem. Ale „czy to o to chodzi”, jak by zapytali dawni nasi współobywatele? Główny problem polega bowiem na odpowiedzi: czy to jest droga programowania prac badawczych i ich finansowania, na której najlepiej możemy służyć rozwojowi polskich nauk rolniczych i rozwojowi polskiego rolnictwa? Oraz czy kasus programu badawczego pana Prezesa Wierzbickiego to powód do dumy, czy do zażenowania naszego środowiska? Odpowiedzi na te pytania musi udzielić młode i średnie pokolenie naszego środowiska, i ich odpowiedź winna dotrzeć do odpowiednich władz. Przyszłość pokaże, czy tego dokonają.

\*\*\*

## W odpowiedzi prof. Zenonowi Nogalskiemu

na Jego „Głos w dyskusji” („Przegląd Hodowlany” 2/2015, str. 22-24)

Szanowny Kolego Profesorze, mam nadzieję, że zgodzi się Pan z nadaniem naszej dyskusji koleżeńskiej, a nawet przyjacielskiej formy. Jesteśmy bowiem z tej samej branży, a więc obowiązują nas nie tylko zasady współpracy, ale także wzajemnej życzliwości. Jak napisałem już w tekście w odpowiedzi Prezesowi J. Wierzbickiemu, moją spontaniczną reakcją na komunikat (R. Winiarski, Z. Nogalski, P. Łapińska „Wartość rzeźna młodego bydła opasowego – raport z badań”), który ukazał się w czasopiśmie „Bydło” (nr 10/2014), uważam za błąd. Zrobiłem to pod wpływem chwilowej emocji zapominając, że w ten sposób rozpraszam uwagę Czytelników, zamiast skierować ją na najważniejszy problem, tj. ułomny system finansowania nauki w naszym kraju, który pozwala na paradoksalną sytuację, że PZPBM inicjuje najdroższe badania w dziedzinie zootechniki w kraju, otrzymuje na nie bardzo

wysokie środki i w zasadzie nimi dysponuje. W dodatku aktualny statut Zrzeszenia dowodzi, że jego obecne inicjatywy naukowo-badawcze to dopiero zaledwie skrawek przygotowywanej góry lodowej, przewiduje on bowiem możliwość prowadzenia badań w zakresie biotechnologii i innych działów nauk przyrodniczych. Zatem uważam, że w rozpoczynającej się dyskusji nie wolno mi było odwracać uwagi Czytelników od tych problemów i rozpoczynać dyskusję na tematy wtórne. Do takich należą moje uwagi dotyczące Państwa publikacji i dlatego, choć je podtrzymuję, nie będę replikował na Pana argumenty. Uważam, że dalszą dyskusję nad zasadnością prowadzonych przez konsorcjum PZPBW badań oraz ich wyników (i to wszystkich w kręgu naszych zainteresowań) powinniśmy najpierw poprowadzić w ramach Klubu, a następnie przenieść na forum ogólne i do tego zachęcam. W międzyczasie gratuluję, Kolego Profesorze, ochoty do stawiania w szranki. Odwaga i lojalność to cenne cechy, ale jako starszy kolega mogę chyba przypomnieć, że równie cenna jest umiejętność rozpoznania, pod jakimi sztandarami się walczy oraz czym i jakim celem one służą.

Henryk Jasiorowski

## Produkcja i zastosowanie preparatu Biolactin w odchowcie prosiąt

<sup>1</sup>Barbara Gajda, <sup>1</sup>Barbara Szczęśniak-Fabiańczyk,  
<sup>1</sup>Izabela Mandryk, <sup>1</sup>Katarzyna Poniedziałek-  
-Kempny, <sup>2</sup>Florian Ryszka, <sup>2</sup>Barbara Dolińska,  
<sup>2</sup>Lucyna Leszczyńska, <sup>1</sup>Zdzisław Smorań

<sup>1</sup>Instytut Zootechniki Państwowy Instytut Badawczy w Balicach

<sup>2</sup>Farmaceutyczny Zakład Naukowo-Produkcyjny „Biocheffa” w Sosnowcu

Duża śmiertelność prosiąt, wynosząca na fermach nawet kilkanaście procent, jest powodem znacznego obniżenia wydajności rozrodczej stada, a w związku z tym ogólnej produktywności fermy. Dlatego też odchow zdrowych, prawidłowo rozwijających się prosiąt należy do bardzo ważnych czynników decydujących o opłacalności produkcji trzody chlewnej, a uzyskanie wysokiej

liczby odsadzonych, zdrowych prosiąt o właściwej masie ciała jest jednym z głównych warunków opłacalności hodowli.

Prosięta po urodzeniu nie posiadają przeciwciał, zatem rodzą się bez naturalnej odporności na działanie patogennych czynników środowiskowych. Odporność tę nabywają dopiero po pobraniu wraz z mlekiem matki prolaktyny, której stężenie znacznie wzrasta u lochy w okresie ciąży, a wysoki jej poziom utrzymuje się podczas okresu karmienia.

Prolaktyna jest hormonem białkowym syntetyzowanym i wydzielanym głównie przez komórki laktotropowe przedniego płata przysadki mózgowej. Komórki te występują też w innych tkankach, takich jak: błona doczesna macicy, łożysko, jelito, mózg i tkanki układu immunologicznego – limfocyty T i B, monocyty oraz w komórkach nabłonkowych grasicy [14]. Prolaktyna uczestniczy w osmoregulacji, wzroście i rozwoju organizmu, w regulacji procesów rozrodczych i metabolizmie węglowodanów oraz lipidów [1, 17]. Jej obecność w neuronach i komórkach gleju wpływa na procesy energetyczne przez modulację aktywności ATP-az. Reguluje również aktywność enzymów i sekrecję hormonów [16]. W wątrobie pobudza aktywność fosforylasy glikogenu i wydzielanie żółci, a w trzustce stymuluje wydzielanie insuliny. Prolaktyna wywiera także stymulujący wpływ na układ odpornościowy zwierząt [17]. Biorąc pod uwagę powiązania między układami endokrynnym i odpornościowym przypuszcza się, że prolaktyna jako czynnik immunomodulujący pełni rolę w patogenezie chorób autoimmunologicznych [2].